

Stanisław Jerzy Lec (6 marca 1909 we Lwowie - 7 maja 1966 w Warszawie)

Pewien satyryk zrodzon we Lwowie

umiał ze słówek złożyć przysłowie:

"Człowiek się rodzi,

choć mu to szkodzi".

Umrzeć wszak bardziej szkodzi na zdrowie.

(ebs)

Stanisław Jerzy Lec, pseud. literacki Stach, prawdziwe nazwisko baron Stanisław Jerzy de Tusch-Letz - polski poeta, satyryk i aforysta. *Złośliwy liryk i czuły szyderca* (Lec sam o sobie).

Urodził się 6 marca 1909 we Lwowie w uszlachconej rodzinie żydowskiej, był synem barona Benona de Tusch-Letza i Adeli z domu Safrin. Uczęszczał do szkół we Lwowie i Wiedniu, maturę uzyskał w 1927 we Lwowie. Podjął studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza, pierwszy rok - polonistykę, a następnie - prawo. Studia ukończył w 1933.

W 1928 debiutował wierszem "Wiosna".

W okresie międzywojennym związany z ruchem lewicowym. W latach 1939-1941 przebywał we Lwowie, gdzie wstąpił do Związku Radzieckich Pisarzy Ukrainy. 19 listopada 1939 roku podpisał oświadczenie pisarzy polskich witające przyłączenie Zachodniej Ukrainy do Ukrainy Radzieckiej. Z tego okresu pochodzi szereg jego utworów zgodnych z oczekiwaniami władz radzieckich, m.in. pierwszy polski wiersz o Stalinie, publikował także m.in. w „Czerwonym Sztandarze” teksty do propagandowych rysunków satyrycznych Franciszka Pareckiego.

Potem więzień obozu hitlerowskiego we Lwowie na Janowskiej i w Tarnopolu; po ucieczce należał do Polskiej Partii Robotniczej. Był żołnierzem Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Brał udział w walkach partyzanckich. Był uczestnikiem bitwy pod Rąblowem. W Ludowym WP otrzymał stopień majora.

Attaché prasowy w Wiedniu w latach 1946-1950. Później na dwa lata wyemigrował do Izraela. Wszystkie jego utwory objęte były w 1951 roku zapisem cenzury w Polsce, podlegały natychmiastowemu wycofaniu z bibliotek. W atmosferze sensacji powrócił do kraju w 1952, pozostawał do 1956 objęty zapisem cenzury. Potem publikował m.in. na łamach tygodnika „Świat”.

Sięgając po formułę starożytnych sentencji, posługując się ostrym dowcipem, kalamburem, skrótem myślowym, Lec budował wyjątkowo trafny komentarz do współczesnych zjawisk społecznych. Autor tomów aforyzmów „Myśli nieuczესane” (1957) i „Myśli nieuczესane nowe” (1964), tłumaczonych na wiele języków.

Dwukrotnie żonaty: z Elżbietą Rusiewicz miał syna Jana i córkę Małgorzatę, a z Krystyną Świętońską - syna Tomasza.

Zmarł 7 maja 1966 w Warszawie, został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

<https://www.youtube.com/watch?v=NWBi6H2IE8g>

Myśli nieuczესane

Bada się głębiej, rzucając w nią kamieniem.

Bicia człowiek długo nie wytrzyma. Nawet bicie serca kończy się śmiercią.

Biedny, kto gwiazd nie widzi bez uderzenia w zęby.

Ceń słowa. Każde może być twoim ostatnim.

Co niszczy siłę przyciągania? Przyzwyczajenie.

Duch czasu straszy nawet ateistów.

Dyscyplina sztuki wymaga wolności.

Gdy się odechciewa żyć, nie znaczy to wcale, że się zachciewa nie żyć.

Gorszy od „kultu jednostki” jest „kult zera”.

I wahadło idzie z czasem.

Jesteśmy nadal społeczeństwem stanowym - z przewagą stanu nietrzeźwego.

Kogut opiewa nawet ten ranek, w którym idzie na rosół.

Ludożerca nie gardzi człowiekiem.

Mit określa świadomość.

Mogło być gorzej. Twój wróg mógł być twoim przyjacielem.

Najwierniej podtrzymują mity - najmici.

Oddała mi się, ale nie chciała się odebrać.

Powinien istnieć wielokropek nad „i”.

Romans pulardy z kapłanem.

Sursum corda, ale nie wyżej mózgu.

Śnił mi się Freud. Co to znaczy?

To, że umarł, nie jest jeszcze dowodem, że żył.

Ustrój ustrojem - a panuje konsternacja.

W piekle diabeł jest postacią pozytywną.

Z Dziesięciorga Przykazań wysnułem jedenaste: zwięzłość.

Żyć jest bardzo niezdrowo. Kto żyje, ten umiera.

